

Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie", pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzą trzy razy w tygodniu, co Wtorek, Czwartek i Sobotę, i kosztują wraz z dodatkiem "Ognisko Domowe" (Zeitungspreisliste t 77) kwartalnie 1 mrk., — z "Rolnikiem", do latkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 78) lub z "Pracą", dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 79) i m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem Zeitungspreisliste t 80 kosztują 1 m. 50 fen. W ekspedycji kosztują "Nowiny Raciborskie" 1 m., przesypane pod opaską raz w tygodniu 1 m. 40 fen., przesypane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenia placi się od miejsca wiersza drobnego 15 en. — Redakcja i ekspedycja "Nowin Raciborskich" i księgarz znajdują się w Raciborzu przy ul. Panieńskiej (Jungfernstrasse) 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz (Ratibor).

Prześladowanie chrześcian w Chinach.

Z Chin co chwila dochodzą wiadomości o prześladowaniu chrześcian. Teraz doniesza znowu o prześladowaniach, na jakie natrażeni zostali katolicy misjonarze Niemiec Stenz i Chińczyk Hia. Stało się to w miejscowości Tjeton i to skutkiem podburzeń mandarynów i uczenych chińskich obwodu Gicza. Są to ci sami mandaryni i uczeni, którzy zawiili, że przed 10 laty w tym samym obwodzie pierwsi chrześcijanie zostali pomordowani. Misjonarz Stenz leczy się obecnie w katolickim domu misyjnym w Taintau. O mękach i prześladowaniach, jakie go spotkały, podał sam takie szczegóły:

Dnia 1 Kwietnia udał się misjonarz Stenz na okrągę z Tainten do obwodu Gicza, gdzie już od wieku lat istnieje chrześcijaństwo w wiejskiej gminie Tuszang. Misjonarz Stenz świadczył 4 List pada po raz pierwszy te stacyj i odjechał 7 Listopada na północ, aby świdzić kilka nowych gmin. Dnia 8 Listopada przybył do Tjeton, małej wioski, położonej w bliskości wielkiego targowiska o takiej samej nazwie. Był wtedy targ, na którym było wiele ludzi. A se misjonarz Stenz dowiedział się, iż na kilka dni przedtem katechista, należący do misji amerykańskiej w okolicy Tjeton, został spłonąty, zrądzony od mandaryna czterech żołnierzy, żeby mu towarzyszyli. Mandaryn posłał 4 żołnierzy, ale oprócz tego wysłał naprzód bez wiedzy misjonarza Stenza 4 policyjnych. Stenz dowiedział się od chrześcian we wsi, że mają wielu nieprzyjacielów i że Chińczycy w okolicy tej nie

mogą znieść chrześcijańskiej religii. Chrześcijanom już nieraz grożono. Misjonarz Stenz upomniał do cierpliwości i zaprosił mieszkańców wiejskich i uczonych z najbliższej okolicy do siebie, aby im wyłomaczyć zasady katolickiej religii i poprosić ich w koncu, by zaważali w zgodzie z zwolennikami tej religii. Nikt jednak nie przybył, co misjonarzowi bardzo podpadł.

Dnia 9 Listopada chciał się misjonarz udać do Tuzhang. Wszystko było już przygotowane na drogę, gdy nagle przybyły dzieci, wołając, że wszystkie góry są ludźmi obsadzone. Misjonarz poszedł za wioskę i przekonał się, że istotnie tak było. Udało się teraz kilku chrześcian do Chińczyków w góry. Chrześcijanie zostali związani i następnie tłum ruszył ku wsi do misjonarza. O ucieczce nie było mowy. Misjonarz schronił się do malej chaty, zaledwie wszedł jednak do niej, wpadł za nim 30 Chińczyków. Nie wymówiwszy ani słowa, schwycili go prześladowcy za brodę i głowę, powalili na ziemię, podarli na nim odciech i zaczęli go obrabić nożami, kijami itp. Rzucano go z kąta w kąt i w końcu związano. Brodę wyrywano pierze po kawałku. Misjonarz był poraniony na całe ciało. W końcu uspokoiwszy się nieco, zaproponowano, skąd pochodzi i do jakiej należy narodowości. Odpowiedział, że przybywa z Taintau i jest Niemcem. Zażądało go znów bić i w końcu chwyciono za resztę brody i wywleczono na dwór, gdzie nastąpiły nowe męki. Związano go i na ciele jego ostrzono noże, że się zdawało, iż okrutnicy chcą go ze skóry obdzielić. Nie na tem koniec, bo chciiano go rozetrwać do naga i tak puścić. Nie przyszło do tego, bo wstał sę za nim jakiś stary Chińczyk.

Po południu o 4 godz. zaprowadzono go

do kaplicy, gdzie go znów związano i położono na twardej posadzce. Tak przeleżał całą noc. Dostał mocnej febry. Żeby się rozgrzał i żeby go febra opuściła, zaprowadzono go w góry i kazano mu tak długo latać i gimnastykować, dopóki nie padł bez przytomności na ziemię. Gdy przyszedł po pewnym czasie do siebie, okrutnicy chcieli go powleśić. Wtedy przybył posłaniec od mandaryna ikazał misjonarza uwolnić. Mandarynkazał mu potem podpisać pismo, w którym musiał się zobowiązać, że już nigdy w życiu do tej okolicy nie przybędzie. Misjonarz podpisał, ale pomimo tylu męczarni, które musiał przejść, miał jeszcze tyle przytomności umysłu, iż do podpisu dodał: "zostalem zmuszony do podpisu".

Takich to okrucieństw dopuszcza się dziki motocykli chiński na misjonarzach chrześcijańskich. O prześladowaniach misjonarza Hia nie ma dotąd bliższych szczegółów.

Co tam słychać w świecie.

W ostatnim czasie twierdzili pewne gazety niemieckie, jakoby w ministerstwach niemieckich pracowało bardzo wiele katolickich urzędników, w niektórych nawet tylu, że ministerstwa te można nazywać przeważnie katolickimi. Twierdzenia te są z gruntu fałszywe i bezpodstawne; puścili je w świat niezawodnie ci sami, którzy czy otwarcie czy potajemnie występują także przeciwko Polakom i umiąją tak wymownie przedstawić, jak to niby u nas niemczyzna bywa uciskana. Straszac Niemców Polakami i katolikami, chcącby jednych i drugich poniżyc i zgubić. Jak kłamliwemi są twierdzenia tych "echt" patriotów, widać z następujących szczegółów:

— Ani kroku dalej! — rzekła stumłynym głosem.

Rzekały z wahaniem się, spojrzały na paszę, czekając, co rozkaże. Pasza dyszał z gorącem, ale rozkazu nie wydawał, wzrokiem tylko groźił żonę, ale ona nie ruszyła się, blagalne spojrzenie podniosła na męża, zdawała się go prosić, zaklinać, i spojrzeniem rozbroiła go. Skinął na rzeźników, by odeszli, sam zaś oddalił się do siebie. Późnym wieczorem przywołał Eli.

— Coż czynić? — zapytał. — Mów, bo ja próżno w myślach się gubię!

— Szukać, — odparła Eli. — Niepoddobna, by przepadł bez śladu; jeśli zwierz pożarł dziki, suknie nam przywoża.

Pasza uznał słuszność tej rady, rozestał ludzi zbrojnych w różne strony i kazał szukać syna po lasach, górach, strumieniach, wszędzie; kazał każdego pytać o chłopca i nie wracać, póki go nie znają lub nie wpadną na ślad jaka.

* * *

Jak w pałacu paszy nic nie wiedziano, co się z młodym mężczyzną stało, a gubiono się w domysłach co do niego, tak i Luba z Zuzulą pytali się codziennie, co się dzieje ze Stefanem.

Zuzula, porzucony przez służbę u Mahmuda, nie była już tam wcale. Płacąc hojnie za wierną służbę, Mahmud zabronił dziewczynie ukazywać się w pałacu, lekak się bowiem jej

wpływ na przybrane dziecko, lekak się piosnki, które mu śpiewała, mowy, która się z nim porozumiewała. Zuzula tedy nie chodziła teraz do pałacu paszy, tak samo Luba, a mimo to widywała się często zo Stefanem. Każdej Niedzieli młody boj, dosiadły białego, pedził przez bagna i łąki do lasu, a wjechałszy między wysokie, ciemne sosny, pory się białał, aż w ślad jadący za nim Arnauci gubili go w końcu. Dobrze on wiedział, iż pasza śle za nim ludzi, ale radzić robić umiał. Znajawszy z oczu tym, którzy go śledzili, ukryty w gąszczu, czekał, pory tentem koni nie oznajmił mu, że las opuścił; potem iona drogę powrotu obierał, a gdy zmrok zapadł, zajeżdżał do chaty Pera i tu kilka godzin z matką i siostrą spędzał.

Ale teraz od miesiąca już nie zaglądał. Luba też posiadała z tąknuty i troski, Zuzula płakała codziennie po cichu; chciela raz nawet iść do pałacu paszy, by zapytać o młodego męża, ale matka jej nie puściła.

— Ciebie jedne mam, — rzekła, — czy i ciebie mam utracić? Jeśli nie przyjeżdża, to snadź zapomniał o nas sprzeniewierzył się. Dla zmiennika ciebie nie narażę.

Karczma Pera stała na drodze wiodącej do Belgradu, gości nie brakło jej przede nigdy; Zuzula musiała usługiwać przejednym, częstowała ich, posielała dla nich gotować. Niepozorny wygląd karczmy nie odstępu-

Z ciężkich dni.

Opowieść osnuta na stosunkach serbskich.

(Ciąg dalszy.)

— Gdzie młody boj? — zapytał posępnie, szukając wzrokiem syna pomiędzy zebranymi.

Służba milczeniem odpowiedziała, wszyscy głowy pozwieszały, nikt słowa nie rzekł.

— Gdzie młody boj? — krzyknął głośniej pasza i jeszcze groźniej spojrzał po wszystkich, ale znowu milczeniem mu odpowiedziano. Straszna rzeczywistość błysnęła mu przed oczyma; domyślił się, iż nikt nie ma odwagi prawdy mu powiedzieć.

— Ha, pesz przekleto! — krzyknął. — Gdzie ci, co strzeli go mieli? Na pal ich. Te starą mi tu pryswleczcie!... Przyrzekła strzeli go jak żrenicy własnej! — wrzeszczała dalej pasza i skinała na rzeźników, wskazując im drzwi, do komnat babki Osmana wiodące.

Pięciu skoczyło spełnić rozkaz paszy, rzucili się ku drzwom, ale we drzwiach tych spotkała ich Eli... Odrzuciwszy lastonę z twarzy, roskrywająwszy ręce, stanęła w progu, biała się wstrząsami jak śnieg, nieruchoma jak pag-

W urzędzie spraw zewnętrznych Niemiec, którego bezpośrednim kierownikiem jest katolik, księcia Hohenlohe, zasiada 2 sekretarzy stanu, 4 dyrektorów wydziałów, 23 radców i 17 urzędników pomocniczych protestantów, a tylko 2 radców i 3 innych urzędników katolików; — 2) w ministerstwie skarbu zajmują protestanci 33 posady wyższe, katolicy zaś tylko... jedna! — 3) w ministerstwie wyznań i oświaty protestanci 86 posad, katolicy 4; — 4) w ministerstwie handlu protestanci 31 posad, katolicy 3; — 5) w ministerstwie spraw wewnętrznych zasiadają wyłącznie protestanci, — katolika nie ma ani jednego! — 6) w ministerstwie sprawiedliwości zajmują protestanci 14 posad, katolicy tylko 3! — 7) w ministerstwie wojny na blisko 30 oficerów i urzędników jest 2 katolików; — 8) w ministerstwie rolnictwa zasiada protestantów 35, a tylko 1 katolik.

Gdzie tu można dopatrzeć się przewagi katolickiej?

Miedzy posłami do parlamentu jest ewangelików 164, katolików jest posłów 141, ewangelików luteranckich albo lutrów lub starolutrów 41; reformowanych 4, starokatolików 1. Dalsieliu posłów wcale nie podał, jakiego jest wyznańia, 14 socjalistów uważa się za bezwyznaniowych (po większej części pochodzą z Niemiec północnych). Dysydentów czyli odzszczepieńców jest 10 (po części ze środkowych Niemiec), a 7 wyznaje religią wolną (po części południowoczeskiej). Czterech towarzyszy nazywa się „możeszowego wyznańia”.

Dnia 3 Stycznia minęło 50 lat od zaprowadzenia w Prusach sądów przysięgich. Pierwsze sądy przysięgich miały miejsce na Górnym Śląsku, a wówczas wydały też zaraz pierwszy wyrok śmierci. Podstawa pierwotnego procesu była zbrodnia popełniona na osobie księżnej Sułkowskiej, która z namowy syna jednego z jej urzędników leśnych zastrzelona została umknąć, podczas gdy urzędnika skróciło. Księżna Sułkowska mieszkała w okolicach Mysłowic w nieposornym pałacyku, tam, gdzie się stykają granice Prus, Austrii i Niemiec, i tam też zbrodnię popełniono.

Wydalania Duńczyków ze Szlezwiku nie ustają, a równocześnie usuwa się i przenoszą urzędników posażdzanych o sprzyjanie Duńczyków i rozwijające towarzystwa, na które z jakichś przyczyn padło podejrzenie, że nie sprzyjają niemieckości. Po wsiach zaprowadzają szkoły uzupełniające, do których dzieci są do 18 go roku życia zobowiązane uczęszczać, aby tylko wpływ szkoly na dzieci trwał jak najdłużej.

Wielki książę badeński miał się o socjalistach w ten sposób wyrazić: „Mówiąc o sprawie socjalnej, trzeba także ludziom bogatym i wyższe stanowiska zajmującym powiedzieć w oczy nagą prawdę. Nic więcej nie może być niewłaściwszym, jak lekceważące i

cas od niej; dzień w dzień ludno w niej było zawsze, a często i nocą. Była to sobie prosta chalupa, sklecona z patyków, obrzuconych bitem, pomieszanem z sieczką. Okna rzadkie nie wiele światła wewnętrz dawały, ciemno byłoby też w niej, gdyby nie wielkie ognisko, rozołożone w pośrodku izby w owalnym zagłębiu, które w domu Pero, jak nigdy w świątyniach pogańskich, nie wygasalo nigdy, tłoło dzień i noc, gdyż ciągle do niego dławek dokładało. Od pewnego czasu Pero, jak tylko gości nie miał u siebie, nocą zwykle coś amasył przy ogniu razem z Zuzulą, potem przelewał z tygla do form rozstawionych koło ogniska, a z form do wielkiego kota wodą napelnionej wrzucił. Jednym słowem: robił kule; płyn ów bowiem, który z tygla do form małych, okrągich przelewał, był to roztopiony ołów. Do czego i dla czego robił kule Pero, o tem nie mówił Zuzuli, a ona, czym wiedziała, czy wiedzieć nie chciała, nie pytała go nigdy. Czynność tę odbywały zawsze przy drzwiach szczególnie zamkniętych na klucz, przy oknach zasłoniętych drewnianymi zasuwami, jak gdyby się lekali, żeby ich kto nie dojrzał lub nie podsłuchał. Pewnej nocy Zuzula brała właśnie żelazną formę do ręki, by kulę do wody wrzucić, gdy nagle postawiła ją napo wrót na ziemi i ręce opuściła.

— Zmęczyła się? — spytał ją Pero.

zarozumiałe występowanie przeciw naukom socjalistycznym. Powinniśmy w obec żądania reform specjalnych występować przychylnie, a tem łatwiej moglibyśmy walczyć przeciw temu, co w żądaniach jest przewrotne i szkodliwe. Tylko środki, których chcą użyć do osiągnięcia celu, są godne potępienia, ale tak samo zasługują na potępienie ci, którzy w agitacji przeciw socjalistom chcieliby posługiwać się środkami prowadzącymi do tem większeji nienawiści i rozdrożenia. Sprawa socjalna może być rozwiązańa tylko przez głowy największe i serca najczystsze, przedtem i warstwy wyższe będą musiały to i owo u siebie zmienić.”

Z orzeczenia księcia badeńskiego wynika, że nie podzielał on zapatrzywania w sprawie ks. Bismarcka, który ergością chciał socjalistów zniszczyć, a tymczasem ich tylko odchował.

Czeskie gazety donoszą, że rząd austriacki ma podobno zamiar utworzyć jeszcze jedno ministerstwo, które ma się zajmować wyłącznie sprawami czysto czeskimi. Obecnie istnieje takie ministerstwo dla Galicyi.

We Lwowie przyszło zeszłego tygodnia do burzliwych zajść ze socjalistami. Sekcja III sądu karnego powiatowego odstawiła pod eskortą do policyjnego demokratę Siemaszko, który za rozszerzanie zakazanych druków odsiedział kilkanaście dni aresztu. Poniaw Siemaszko pochodzi z Wilna, rozeszła się wiadomość, że policyjny odstawi go do granicy rosyjskiej. Zebrała się więc znaczna liczba socjalistów demokratów, którzy napadli na eskortujących Siemaszko wojskowych sądowych. Siemaszko zdążył ujść i ukrył się w ogrodzie jezuickim. Tutaj jednak odzyskał go policyjny i uwieził. Poseł Witold Lewicki udał się w tej sprawie do dyrektora policyjnego Krzakowskiego, który zapewnił go, że Siemaszko odstawiony będzie do granicy, którą sam wskaże. Inżyniera Mokłowskiego i kilku socjalistów demokratów policyjny uwieził za odbicie Siemaszki.

Z Francji piszą: Sąd kasacyjny otrzymał od rządu i przejrzał tajne akta w sprawie Dreyfusa, ale między nimi nie było ani listu cesarza Wilhelma do Dreyfusa ani na odwrót, listu Dreyfusa do cesarza Wilhelma. Mimo to słychać, że sąd kasacyjny jest dziś całkiem przekonany o winie Dreyfusa. — Księże Wiktor Bonaparte zaprzecza pogłoskom, jakoby przygotowywał zamach na obecnego na rząd francuski i chciał przywrócić we Francji tron królewski.

Ze Szwajcarii donoszą do gazet wiedeńskich, że morderca cesarzowej Elżbiety, Luccheni, jak wiadomo skazany na dożywotnie więzienie, miał tych dni porobić ciekawe seznamy wobec naczelnego dozórca więzienia. Oto cieszący, że działał w porozumieniu z dwoma spółkami. Jeden z nich czecha na cesarzową na dworcu kolejowym z nabitym

R, nie, — odparła dziewczyna — tylko coś słyszę: zdaje mi się, że ktoś jedzie. Pero zbliził się do drzwi, przyłożył do nich ucho.

— Jedzie, — powtórzył i wzrokiem nie-spokojnym obiegł karczemę, zadumał się, a po chwilach rzekł: — Wyjdź i zobacz, kto to. Gdyby ci groziło niebezpieczeństwo, krzyknij: „Ratuj!”

Zuzula odsunęła rygle u drzwi i wyszła. Pero zamknął ją na powrót, ucho do drzwi przyłożył, czekał, słuchał, ale Zuzula znaku nie dawała. Naraż poza drewniane ściany karczmy rozległ się okrzyk radości: „Ach!” Potem cisza nastąpiła, nawet tentant konia ścisnął. Pero nie wiedział, co o tem sądzić; Zuzula ratunku nie wołała, ale coż ten okrzyk znaczył?... A nóż słuch go mylił, nóż rozpacz, nie radość w nim brzmiała?... Może ze strachu dziewczyna zapomniała o umowie. Niepokój nim ogarnął, odsunął rygiel, uchylił drzwi, wyjrzał... Księże jasno świeci, była to bowiem pełnia; wszystko jak na dłoni widać było. Pero ujrzał na drodze, do jego karczmy wiodącej, jakiegoś jeźdźca; obok niego stała Zuzula. Zdziwiony, przeszedł próg karczmy i posunął się ku nim.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rewolwerem w kieszeni, drugi miał z bombą czatać na cesarzową na drodze poza miastem. Cesarzowa była zatem w ten sposób niechybnie zginąć musiała. Inne gazety donoszą wprawdzie również, że Luccheni przyznał się, iż miał spółników, twierdzą jednak, że zeznania Luccheniego są tylko ogólnikowe i że nie wydał żadnego nazwiska, tak że zeznania nie mają dla policyjnego znaczenia.

Rząd włoski otrzymał niepokojące wieści o zamachach cesarza abesyńskiego Menelika, który to już raz dał się Włochom strasnąć we znaki. Menelik poprosił podobno i Anglia i Włochy, aby mu odstąpiły jaki port nad morzem Czerwonym, bo oba państwa mają w posiadaniu wybrzeże morskie. Prośba ta nie odniosła żadnego skutku i stąd powstała obawa, że Menelik będzie mógł próbować zająć gwałtem, czego w innym sposobie osiągnąć niezdął. A że Włochy nie są ani w przyszłości tak silne jak Anglia i nadto Menelik już raz Włochom zadał straszłą kleskę, przeto prawdopodobnie znów zwróci się przeciw Włochom.

Swego czasu pisano, że młoda królowa holenderska wyjdzie za mąż za niemieckiego księcia Wied. Teraz donoszą do pewnego pisma z dworu holenderskiego, że wszystkie w angielskich i niemieckich gazetach podane pogłoski o niezadługo odbyc się mających zaręczynach królowej holenderskiej są po prostu zmyślone. Matka królowej holenderskiej jest cierpiąca i z przyszłą wiosną wyjedzie w towarzystwie córki do Bonn, aby tam poddać się dość ciężkiej operacji. Chwilowo więc nikt mowy o zaręczynach królowej.

Polożenie więźniów i jeńców hiszpańskich, przebywających w niewoli u krajowców filipińskich jest okropne. Znaczna część więźniów pomarła w skutek barbarzyńskiego obchodzenia się z nimi. Obecnie liczba tych więźniów wynosi 1100 żołnierzy, 2 generalów, 440 oficerów i 1900 osób cywilnych. Przywódca krajowców Aguinaldo chce się tylko w prosty sposób hiszpańskim układem o wydanie więźniów, bez pośrednictwa Ameryki. Hiszpania ma wydać wszystkich uwięzionych krajowców i zwrócić koszt, wydane na utrzymanie zabranych w niewoli Hiszpanów. W sprawie uwięzionych zakonników chce się Aguinaldo porozumieć tylko z Ocem św., nie uzajmując zakonników za Hiszpanów, a nadto będzie żądał, aby Ojciec św. odwołał wszystkie bule wydane na korzyść zakonów oraz aby na przyszłość ustanowił tylko świeckich księży biskupami, a nie zakonnikami.

Ambasadorem (postem) republiki San Domingo przy Watykanie jest obecnie Polak, nazwiskiem Justyn Fiszowicz, rodem z Ukrainy, ożeniony z córką portugalskiego plantatora (wielkiego posiadacza ziemię). Pracując w banku w Paryżu, zapoznał się z kilku obywatelami węgierskiej republiki, której rząd ze względu na przysługę rosnącej jej od dane zamianował go teraz swym zastępcą. Republika San Domingo leży na wyspie zwanej San Domingo lub Haiti w Ameryce.

II. Dzieci i żałoba.

racibórz, dnia 9 Stycznia 1899.

* W miejscu gdzie tak okropnie pokolenie robotnika Popielę z Brzesia, napadnięto znów człowieka i zadano mu kilka ciężkich ran. Owo miejsce należało się dobrze oświeścić.

* Zeszłego tygodnia na drodze z Ocie do miasta spadł z wysoko natładowanego wozu na ziemię trzynastoletni chłopiec, syn pacholka dominikańskiego, i rozbil sobie czaszkę. Skaleczenie było tak niebezpieczne, że po kilku minutach żyć przestał.

* Ponieważ publiczność nie zna jeszcze dokładnie przepisów co do opłaty od dzieci na kolejach, jak to często doświadczenia wykazują, przed takową niniejszym powtarzamy: Od dziecka niższej lat 4 nie płaci się nic; za jedno dziecko w wieku od 4 lat do 10 płaci się połowę ceny biletu odnowionej klasy bez względu na to, czy dziecko jedzie samo, czy też w towarzystwie osób starszych, 2 dzieci w tym wieku mogą jechać na jeden zwykły bilet. Obniżenie ceny odnosi się także do biletów zwrotnych i okrągłych. Wiek dzieci należy

sawate podawać dokładnie, bo w przeciwnym rasiu można się wykazać na proces o oszustwo.

* Tutejsza „Oberschles. Volkszeitung” obchodziła z Nowym Rokiem 25-letni jubileusz istnienia.

* Cechy, które nie zamieniają się na przyimusowe, wiąne do 1-go Kwietnia b. r. zmienią swoje statuta wedle ustawy z dnia 26-go Lipca 1897 r. Jeżeliby tego nie uczyniły, natenczas wyższa władza administracyjna rozporządziła zmianę statutów, a cechy, któreby się nie zastosowały do tego rozporządzenia, zostaną zniesione.

* Kasy państowe wydały w ostatnim czasie nowe papierowe sto i tysiąc-markówki. Pieniądze te mają tą samą długość i szerokość co dawniejsze i ten sam druk; różnią się od nich tem jedynie, iż podczas gdy na starych banknotach kreski włókniste znajdowały się na prawej stronie na mniej więcej 9¹/₄ centymetra szerokości, na nowych banknotach linie włókniste znajdują się na całe lewej stronie. U stamarkówek linie są na czerwonym, u tysiącmarkówek na zielonym tle. Nowe banknoty noszą datę: Berlin, den 1 Juli 1898.

* Statystyka urzędowa zarządu poczt wykazuje, że w roku 1897 we wszystkich niemieckich pocztach razem sprzedano 2 100 000 000 czyli 2 miliardy i 100 milionów znaczków (marek) pocztowych za 221 milionów marek, między innymi 10 fenigowych znaczków 773 milionów sztuk, 5-fenigowych 421 milionów sztuk itd. Co za ogromne liczby!

* Wczorem dnia 24 Grudnia i w nocy 29 Grudnia roku zeszłego, jak i poprzednio już kilka razy połamano na szosie raciborsko-gorzyczekiej młode stromki, chociaż były oplecone. Landrat raciborski wyznaczył 80 marek nagrody na wykrycie sprawcy tego wybryku.

* Któżkolwiek na błęki zakupuje stare wyściełane meble, niechaj je podda należytej desinfekcji, albowiem często się zdarza, że ludzie, kupiwszy stare meble, zapadają często na zaraźliwe choroby, nie wiedząc, z czego powstały. W starych wyściełanych meblach pozostały bakterie czyli zaraźki, które dugo zatrzymują żywotność. Szkarlatyna, tyfus i tak podobne choroby zaraźliwe, oto skutki tych nabytków.

* Mimo sumienności i ogólności urzędników pocztowych ginie rok w rok, zwłaszcza w czasie Bożego Narodzenia, dość znaczna liczba paczek z powodu nadmiernego nawiązu przenylek, jak i w tym czasie bywa. Inne paczki znów znacznie się spóźniają, i z powodu tego zawartość ich, jeżeli składa się z artykułów spożywczych, dostaje się do rąk odbiorcy w stanie zepsutym. W takim wypadku warto wiedzieć, jakie wynagrodzenie płaci poczta za tego rodzaju zginięcie lub zepsute przesyłki. Otóż jeśli były to paczki z deklarowaną na adresie wartością, poczta wraca całą podaną wartość. Jeśli chodzi o paczki zwyczajne, poczta wynagradza rzeczywiście ich wartość, jednakże tylko do wysokości 2 marek za funt, bez względu na to, czy zaginiony przedmiot większą posiadał wartość. Tak samo postępuje poczta z paczkami rekomendowanymi (zapisanymi). W razie, jeśli się ich zawartość nie da usłyszeć odkształcać, wynosi wynagrodzenie najwyższe 42 marek.

* Lyski. Ponieważ i tu zabito niedawno psa wącieklego, przeto nakaz wiązania psów i zaprzestaniono także na przeciąg 3 miesięcy na następujące miejscowości: Adamowice, Babice, Bogunice, Kobyle, Kornowac, Markowice, Nędze, Raszczycy i Szymocice.

* Rybnik. W roku ubiegłym narodziło się w mieście 259 dzieci, zmierzyło osób 216; śmiertelnych 50. — W nocy z Wtorku na Środe wybuchnął pożar w chlewie Niestadka i w krótkim czasie zamienił w popiół i chlew i dom mieszkalny, a gdyby nie rychla pomoc straży ogniowej, byłoby jeszcze więcej domów porozio z dymem. Żona Niestadka, którego nie było w domu,auważała pożar dopiero, gdy się ją ściania i aby palić szacza, i o mało co byłaby z dziećmi zginęła w plomieniach.

* Pszczyna. Landrat pszczyński wzywa władze policyjne, aby na przyszłość skąpo tylko udzielały pozwolenia na urządzenie zabaw i tańców w lokalach publicznych, ponieważ doświadczenie wykazało, że zabawy takie bywały niesięci przyczyną do kłopotu, bójk i oblegu. W roku ubiegłym jedynie z tej przy-

czyny sąły lawnicze w Pszczynie rozpatrywane musiały nie mniej jak 130 procesów karnych. W Niedzieli po dniach wypusty lub zaliczki mają władze policyjne w ogólności odmówić pozwolenia na urządzenie publicznych tańców.

* Pszczyna. Po mieście chodzą głuchie wieści, że nowy nabywca apteki Bocka ma zamiar polski napis firmowy: „Stara apteka Zacherowa” usunąć. Czy nowy nabywca myślał tym sposobem zyskać sobie zaufanie polskiej ludności, o której głownie chodzi?

* Zabrze. Pewnej nocy spostrzegły jeden z tutejszych nauczycieli, iż na torze kolejki ulicznej między Zabrzem a Porębą jakiś mężczyzna krząta się przy szynach. Przeczuwając coś złego, nauczyciel pobiegł natrzeciowi nadjeżdżającemu pociągowi i wołał nim i znakami spowodować, iż pociąg przystanął. Udano się na miejsce, gdzie nauczyciel spostrzegł byłowego człowieka, i przekonano się, iż między szynami i na szynach nagromadzonych było dużo kamieni, które byłyby niechybnie spowodowane wykolejenie pociągu. Szczęście, że bacznosc nauczyciela odwróciła niebezpieczenstwo, którego skutki mogły być okropne. Sprawcę tego niecuesego zamachu już wyśledzono.

* Katowice. Pan dr. Oświeimski, który w krótkim czasie jako lekarz-specjalista w chorobach kobiecych zdobył sobie ogólnie uznanie, opuścił w tych dniach Katowice. Praktykę jego objął p. dr. Andrzej Mielecki, który zarazem objął mieszkanie po panu dr. Oświeimskim w rynku pod numerem 9.

* Gdańsk. Redaktora „Gazety Gdańskiej”, skazanego na 6 tygodni aresztu, którego zaraz po wyroku wzięto do więzienia, wpuszczono po tygodniu znowu na wolność. Redaktor wniósł przeciw wyrokowiapelację.

* Grudziądz. W mieszkaniu redaktora „Gazety Grudziądzkiej” p. Majerskiego odbyła się rewizja szukając jakiegoś — tajnej drukarni! Ciekawaby rzecz była wiedzieć na mocy jakich poszuków prokurator grudziądzki mógł p. Majerskiego posadzić o utrzymywanie tajnej drukarni.

* Z Westfalii. Trzecią ofiarą wybuchu gazów w kopalni „Friedrich der Große” jest górnik Pannwitz, który tych dni umarł. Niemieckie gazety roznoszą, że ów nieszczęsny wybuch spowodował Polak, a tymczasem taki nie jest; eksplozja wywiąła właśnie ów Pannwitz. Górnikowi Orczykowi zgąsta lampa, a Pannwitz otworzył swą lampa, aby zapalić latarkę swego towarzysza, i przez to spowodował wybuch gazów. Przepisy górnicze surowo zakazują otwierania lamp w kopalniach, trzeba się więc zawsze do tego koniecznie zastosować. Jak starzy, doświadczeni górnicy powiadają, miejsce, w którym wybuch nastąpił, jest bardzo niebezpieczne, albowiem bardzo łatwo się tam gazy gromadzą. — W kopalni „Alstaden” górnik Kalita wychodził po obrabie z kopalni, spadł przytem i zbił się na miejscu. — Rodziny górników, którzy zginęli w kopalni „Carolnenglück” pod Hamme, otrzymywały dając z zebranego dla nich funduszu po 15 marek miesięcznie; nadal będą otrzymywać po 20 marek.

* Kraków. Zeszłego tygodnia zmarł tu prowincjał OO. Jezuitów ksiądz Jan Badeni. Był to kapłan wielkiej gorliwości i zacięcia, który tak pod względem religijnym jak i na rodowym położu ogromnie zasłużył oko ludu polskiego w Galicji; był także nieustraszoną przeciwnikiem socjalistów. Pogrzeb jego odbył się z wielką okazałością.

* Wieliczka. Część sławnej na cały świat kopalni soli grozi zapadnięciem. Dwie ogromne jamy, które powstały w skutek podebrania soli, musiano czempredzej zasyapać. Kościół, który się znajduje ponad zagrożonimi częściami kopalni, oraz kilka innych budynków sa w wielkim niebezpieczeństwie.

* Kalwaria Zebrzydowska (w Galicji). W klasztorze OO. Bernardynów wybuchł w Sobote pożar, który pochłonął wielką ilość sprzętu kościołowego oraz instrumentów kapeli kościołowej.

Rozmaitości.

— § Olbrzymi statek wojenny. Amerykanie, zachęcieni niespodziewaniem powodzeniem w

wojnach z Hiszpanią, postanowili odpowiednio do powodzenia powiększyć swoją siłę zbroną. Jako jeden z obławów tego nowego militarnego prądu w Stanach Zjednoczonych należy uważać zamiar zbudowania olbrzymiego statku wojennego, który nosić będzie nazwę „American Boy”. Będzie to statek, mierzący na długość 310 metrów, gdy największy z obecnych pancerników amerykańskich ma tylko 108 metrów długości. Pojemność tego pancernika wynosić będzie 48,410 ton, tereniejsze zaś pancerniki nie przekraczają 15,000 ton. Kolos ten, dzięki swym potężnym maszynom, poruszać się będzie mógł z szybkością prawie 40 kilometrów na godzinę, a na uzbrojenie jego złoży się 228 dział, poczwaszy od kalibru 50 cm., a skonczone na kartaczownicach oraz 16 cylinderów do puszczenia torpedów. Załoga statku składać się ma ze 170 oficerów, inżynierów i urzędników i z 2500 marynarzy. To już nie statek, lecz pływająca twierdza, której koszta wynosić będą 20,000,000 dolarów.

Tanie towary drogie.

(Dokończenie.)

Może odpowiesz mi, że dziś się nie opłaci przejść wełny i lnu, bo o wiele taniej wełniane i płócienne materye kupić można. O ile, czysto wełniane i płócienne materye i dziś są dosyć drogie, ale staro wełniane i staroplócienne materye są stosunkowo tanie. Gdy rzetelni kupcy zakupują towary dobrze i nowy, a ty przyjdzieś potem i zapytasz się o cenę i wykrzykniesz: „To niepodobna! U tego i owego kupca za połowę tej ceny może dostać ten sam towar”, — to masz o tyle słuszość, że możesz dostać towar tego samego gatunku, ale nie tej samej dobroci. Krzywdź więc bardzo rzetelnego kupca, jeżeli jego towar porównujesz z towarami, których jedyna zaleta jest ich taniość.

Już taniość tego towaru musiała ci podać i powinnabyś się zapytać: czy podobna, aby za tę cenę rzetelny towar można kupić? Gdy ci za 5 fen. sprzedaważą chustkę, za 10 fen. zapaskę lub ręcznik, sam sobie powiedzieć musisz, że za tę cenę nikt w rzetelnym sposobie tych rzeczy sprzedawać nie może, chyba że je ukradł. Gdyby ci ktoś sprzedawał za 5 lub 10 talarów konia lub krowę, pewnie namysliłby się, czy je kupić, bo musiałby się słusze obawiać, że koń lub krowa nie jest rzetelne babyte lub niezdrowe.

Każdy, kto za bieżącą cenę sprzedaje, niezawiednie ma do tego jakąś przyczynę, a sam pewnie przyznasz, że najmniej czyni to w tym zamiarze, aby cię wzbogacić, tylko każdy w pierwszej linii ma swoje dobro na oku. Przyczyna taniej sprzedaży jest, jeżeli nie pozbędzie się z tego towaru, to wyłudzenie z siebie na wszelki sposób reasyty pieniędzy. Dla tego strumienie, kiedy złoto płynie, tak trzeba uregulować, aby po ich brzegach nie się nie załało, tylko prostym biegiem popłynęło do wielkich skrzyni złota Rothschildów, Bleichröderów, Goldsteinów itd.

Może niejednemu wyjaśni się teraz, dla czego właśnie na święta chrześcijańskie pokazuje się tyle poleceń towarów tanich i jeszcze taniejszych, tak że dziwić się deprawy trzeba, czemu ten lub ów za darmo towaru nie daje, bo jeżeli za połowę ceny sprzedaje towaru za 500 rok. i traci na nim 250 mk., to mógłby za owe 250 mk. też za darmo towaru dawać, a jeszcze więcej ludzi by się zgromadziło. Ale tego przykładu jeszcze nie było i pewnie nie będzie.

Widac więc, że te tanie ceny są tylko owym lepem, którym się wróbi chwytą, i owym sposobem, za pomocą którego się pieniądze z kieszeni ludzi wyludza. A ileż to nie jest na ten lep idzie i plewami dobrowolnie się chwytac daje!

To nasi pobrańcy Czesi przed mniej więcej 50 laty inaczej się na sposób wręczyli. Powiedzieli swoim najserdeczniejszym: My od was nie chcemy nic mieć ani za darmo ani za łaski, tylko co potrzebujemy, kupimy sobie od swoich. Co powiedzieli, to dotrzymali i dobrze na tem wyszli, bo dziś lud czeski jest zasobny w pieniądz.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

= Karty = na bal i wesele

wykonuje ładnie, szydło i tanio

drukarnia „Nowin Racib.“

w Raciborzu, ulica Panieńska.

Kto poniósł okaleczenie

Wydawnictwo „Nowin Raciborskich“
w Raciborzu, ul. Panieńska 13.

Publiczne podziękowanie

Panu Franc. Wilhelmu, aptekarzowi w Neunkirchen, Dolna Austria, wynalazcy antyreumatycznej i antyarthrytycznej herbaty krew przeszczyszającej. Czyści krew przy gościu i reumatyzmie.

Jestem tu publicznie występujący, to tylko dla tego, że uważam za swój pierwotny obowiązek, aby jak najserdeczniej Panu Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, podziękować za usługi, które mi tegoż herbata krew oczyszczająca oddała w mych bolesnych reumatycznych cierpieniach, a następnie, aby i innym cierpiącym na tę okropną dolegliwość wrócić uwagę na tę znakomitą herbatę. Nie zdolnam opisać dokuczliwej cierpienia, które w mych członkach przez całe 3 lata przy każdej zmianie powietrza cierpiłam, a od których mnie ani środki lecznicze ani używanie kapieli siarczanych w Baden pod Wiedniem uwolniły nie zdolały. Noce spędzałam bezsennie, przewracając się na łóżku, apteki mój zimniejszały się podpadającco, wyglądały pogarszały się, a całe ciało chudły. Po czterotygodniowem użytkowaniu wyżej wymienionej herbaty nie tylko pozbyłam się zupełnie mych bólów i jestem jeszcze od nich wolna, chociaż od 6 tygodni herbaty wcale już nie piję, ale i cały stan cielesny również się poprawił. Mam silne przekonanie, że ktokolwiek w podobnych dolegliwościach ucieče się do tej herbaty, wynalazę jej. Pana Franciszka Wilhelma, jak ja sławić będę.

Z prawdziwym szacunkiem

Hrabina Brischin-Streitfeld, żona oberstlejtnanta.

Części składowe: Innere Nussrinde 56, Wallnusschale 56, Umlenrinde 75, Franz. Orangenblätter 50, Eryngioblätter 3, Scabiosenblätter 56, Lemuśblätter 75, Bimmstein 1,50, roth Sandelholz 75, Bardannawurzel 44, Caroxwurzel 3,50, Radic. Cariophyll. 3,50, Chinarinde 3,50 Eryngiawurzel 57, Fenchelwurzel (Samen) 75, Graswurzel 75, Lapathewurzel 67, Süssholzwurzel 75, Sassafrillwurzel 35, Fenchel, röm. 3,50, weiss. Senf 3,50, Nachtschattenstengel 75.

Jaki zasiew — takie żniwo!

Schlieben & Frank,

handel nasion, Racibórz,

na Wale (Zwingerstr.), naprzeciw królewskiego sądu ziemianego polecają na wysławiony wiosenny swoje znakomite nasiona jarzyn w pełnych i rajlejszych gatunkach, jako to: wysiew oryginalny

na jrychlejszej, białej, twardej,
okrągłej kapusty,

jako też średnio jrychlejszych i późnych rodzajów, dalej włoską kapustę w najrychlejszych, średnio jrychlejszych i późnych gatunkach, z którymi ogrodnicy tutaj zeszłego roku tak świetne doświadczenia porobili, również kalarepe, najlepsze rodzaje

grochu majowego, sałaty, karotki,
marchwi

i różne inne gatunki targowe po stosoownych cenach.
Szczegółowy cennik otrzymać można na
zyczenie bezpłatnie.

Bażanternik

zonaty, w zawodzie swym jak najdokładniej wyuczony znający się na kulturach leśnych, znajdzie korzystne miejsce od 1 Kwietnia 1899 w

Dom. Wrześniu
(Herrschaft Wreschen, Prov. Posen.)

Ucznia,

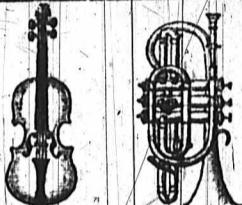
syna porządnego rodzinow, poszukuje od Wielkanocy

Jan Warczok,
mistrz kowalski na Ostrogu.

Papier listowy

z polskimi napisami, 5 arkuszy i 5 kopert 10 f.n.. z przesyłką 13 fen., poleca

Księgarnia
„Nowin Raciborskich“.



EDMUND PAULUS

Markneukirchen No. 78
Rzecznego sklepu zakupia wszelkich instrumentów dętych i rzędnych, harmonik ustnych i ciągnionych itd. w tylko dobrem wykonaniu po tanich cenach z zupełną gwarancją. Cenniki bezpl. at.

Uczeń

może się zaraz zgłosić.
Karol Krömer,
mistrz piekarski

w Raciborzu.

Co jest Chleb w. Antoniego?

Dokładny opis jako i jeden zeszyt Cheba, rozsyła Księgarnia Katolicka, Poznań Rynek 53.

za darmo
każdemu, kto poda swój adres.

Listy chrzestne

z polskimi napisami, poczawszy od 20 fen. do najozdobniejszych, poleca

Wyd. „Nowin Raciborskich“
Racibórz, ul. Panieńska 13.

Znakomita

esencja jamajkowa do grolu,
1 część esencji, 3 części wrzącej wody, dają silny grók, litr po 1 m. 60 fen.

Przedni jamajka rum, litr 1,60 m., 2 m., 3 mrk.

Na różne okoliczności:

— WINO litr po 35 fen.

GORZAŁKA litr po 40 fen.

Drzewka się wypożycza

Max Böhm,
fabrykalikierów w Raciborzu
ul. Odrańska.

Kochani Wiarusi!

Z Waszą pomocą udało mi się zapłacić dnia 1-go Stycznia 1899 kawał gruntu, zakupiony pod budowę kościoła w Königswusterhausen, o cztery mila tuąd. Liczę na Waszą pomoc także przy budowie kościoła samego, która wedle umowy, przy zakupie placu zawartej musi się rozpocząć w ciągu roku 1899. Pomóżcie tamtejszym biednym katolikom, pochodzących przeważnie z okolic polskich, którzy obecnie nie mają ani własnego kościoła ani szkoły, aby jak najwcześniej we własnym kościele, poświęconym św. Elżbiecie, Boga chwalić i za Was mogli się modlić. Każda i najmniejsza pomoc przyjmuję

Wilhelm Frank, proboszcz przy kościele św. Piusa.

Ekspedycja „Nowin Racib.“ przyjmuje również datki na cel powyższy.

Kalendarz

„Nowin Raciborskich“

na rok 1899

jest jeszcze do nabycia. Cena egzemplarza wraz z kalendarzem ściennym tylko

10 fen.

Przy odbiorze większych ilości stosowny opust.

Ekspedycja „Nowin Raciborskich“.

Racibórz, ul. Panieńska 13.

nie zapominaj Maryi, Królowej twojej świątej

i złożyć ofiarę na wybudowanie świątyni ku Jej czci we wschodnio-południowej części Berlina. Zechciej zważyć, że 15000 katolików, pomiędzy nimi do 5000 rodaków twoich, nie mają domu Bożego i w wielkiej swej biedzie błagają o twoją pomoc. Dotąd zapłaciliśmy dopiero 10% części ceny za plac nabyty, a skąd tu wziąć pieniądze do budowy, jeżeli nie przyjdiesz z pomocą. Proszę i zaklinam się więc na miłość Matki i Królowej twojej świętej, przysiąg przed wiekiem wielki czy mały datek na wybudowanie kościoła Panny Maryi i przyjmij uż naprzód: Serdeczne Bóg zapłaci!

Kg. Jeder, zarządcza parafii Panny Maryi,
Berlin 30., Wrangelstr. 84.



Piękny podarrek!

Aby ostatecznie zapobić wszelkiej konkurencji, sprzedaje jeszcze nigdy nie ofiarowane tylko za 6,75 mr. piękny zegarek remontoar z trzyletnią gwarancją z pięknem złotodublowanym łańcusz-

kiem, 6 chustek kieszonkowych, elegancką kieszonkową neceserkę, trwałą skórzaną portmonetkę, znakomity scyzoryk z trzema nożyczkami, ładnie oprawiony notes, 1 parę pięknych guzików do mankietów, ładny kieszonkowy przyrząd do pisania, oraz 100 sztuk różnych użytkowych rzeczy. Kto te wartościowe rzeczy z mężkim zegarkiem li tylko za mr. 6,75 (i to za zaliczkę początkową, z pięknym damskim zegarkiem mr. 10) zamówi, otrzyma równocześnie i parę srebrnych butonierek lub ładną niklową tabakierkę w podarku z fabryki Józefa Kesslera, Wiedeń, Wien, IX/1, Hahngasse 24 R.

Uwaga! Wszystkie przedmioty są wartościowe, a nie bezwartościowe. Tylko krótki czas do nabycia, za przedmioty nieodpowiednie zwraca się pieniądze. Każdy, kto nie kupi, sam sobie szkodzi.

1-2 UCZNI

począku natychmiast

drukarnia „Nowin Raciborskich“.